Wydanie południowe

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 hal. miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 halerzy.

Nr. 111. Kraków, Środa dnia 16 Maja 1900. Rok VIII.

Kredyt dla drobnych przemysłowców.

Dnia 14 b. m. odbyło się 2-gie posiedzenie ankiety, mającej na celu wyświetlenie stosunków kredytowych w małym przemyśle, na którem wysłuchano zdania ekspertów z Czech, Morawy, Śląska, Galicji i Bukowiny, przyczem nadmieniamy, że na 1-szem posiedzeniu z 9 b. m. przemawiali eksperci z krajów alpejskich, a na 3 dopiero odbyć się mającem posiedzeniu, słuchani będą eksperci z miasta Wiednia i Niższej Austrji.

Odrębne stosunki ekonomiczne i finansowe między krajami koronnymi Czech, Morawy i Śląska z jednej, zaś Galicji i Bukowiny z drugiej strony, wytworzyły na wczorajszem posiedzeniu zasadniczą różnicę w zapatrywaniach ekspertów; podczas gdy pierwsi stanęli na gruncie stowarzyszeń zarobkowych zawodowych, opierających się o Towarzystwa przemysłowe w myśl przepisów ustawy przemysłowej istniejące, a zwalczali tylko zasadę tworzenia takich stowarzyszeń w drodze przymusowej, — ci drudzy, wychodząc z założenia, że stowarzyszenia przemysłowe nie spełniają nawet tych zadań, jakie ustawa na nie wkłada, a przeważnie tylko na papierze istnieją, sądzili, że na tej organizacji żadnej organizacji kredytowej opierać nie można.

Zgodność między ekspertami była tylko w tym względzie, że żaden kraj koronny nie posiada odpowiednich funduszów publicznych, aby z nich był w stanie stworzyć zawiązku dla krajowej organizacji tego tak potrzebnego kredytu i że pomoc państwowa, względnie współudział państwa jest konieczny, przyczem niektórzy wskazywali na fundusze pocztowych Kas oszczędności, nadwyżki obrotowe komulatywnych kas sierocych, zakłady ubezpieczenia robotników, tudzież bezpośrednią dotację z funduszów centralnych.

Jako eksperci z Galicji fungowali: Za wydział krajowy p. dr Karol Wereszczyński, za Izbę handl. i przem. krakowską p. dr Wilhelm Binder, za Izbę handl. i przem. lwowską p. Stanisław Ciuchciński, za Izbę handl. i przem. brodzką p. dr Stanisław Rittel. We wzajemnem porozumieniu się oświadczył p. Wereszczyński, że dla przyjścia w pomoc kredytem drobnym przemysłowcom uważa za potrzebne utworzenie przy Wydziale krajowym silnie udotowanego funduszu w wysokości przynajmniej 2,000.000 złr., przez rząd dostarczyć się mającego, za którego całozwrot kraj mógłby przyjąć częściowo porękę. Przy pomocy tego funduszu starałby się Wydział krajowy za pośrednictwem kuratoryj, we wszystkich większych miastach i miasteczkach utworzyć się mających, udzielać pożyczek przemysłowcom drobnym, bacząc mniej na chwilową zdolność kredytową, jak raczej na to, czy przemysłowiec, o pożyczkę się starający, charakterem i zdolnościami daje osobistą gwarancję, że fundusze na cel podniesienia jego przedsiębiorstwa będą użyte.

Do zdania tego przyłączyli się inni eksperci, poczem p. Binder dał obraz całokształtu stosunków kredytowych galicyjskich, omawiając szczegółowo braki w organizacji kredytowej naszych Towarzystw zaliczkowych i niezdolność stowarzyszeń przemysłowych do wytworzenia odpowiednich organizacyj kredytowych; p. Ciuchciński wskazał na zaniedbania, jakich rząd dopuścił się przez cały ubiegły wiek co do przemysłu galicyjskiego, snując stąd wniosek, że dostarczanie funduszów na taką organizację kredytową nie jest łaską, ale wprost obowiązkiem rządu; p. Rittel zaś domagał się, by rząd utworzył w Wiedniu kasę centralną dla stowarzyszeń przemysłowych, na wzór kasy takiej w Prusiech istniejącej.

Ekspert z Bukowiny prof. dr F. Kleinwechter zajął podobne stanowisko co do Bukowiny, domagając się dostarczenia na cele kredytu dla małych przemysłowców funduszów od rządu dla bukowińskiego Towarzystwa przemysłowego.

KRONIKA.

Arcybiskupem Lwowa, jak utrzymują, zostać ma ks. biskup Likowski, sufragan w Poznaniu. Ma to być wynikiem konferencji, jaką odbył cesarz Franciszek Józef z kardynałem Koppem podczas swego pobytu w Berlinie. „Dziennik Poznański" słusznie pisze, że byłaby to wielka, a w danych okolicznościach bardzo ciężka strata dla polskich dyecezyj pod zaborem pruskim i całego polskiego pod tym zaborem społeczeństwa. Usuwanie Polaków z stolic biskupich w Wielkopolsce za zgodą rządu austrjackiego do Galicji w celu otwierania tam miejsca protegowanym rządu w Berlinie, byłoby czemś tak strasznem i potwornem, że cała opinja publiczna w kraju musiałaby gwałtownie przeciw temu zaprotestować. Ks. biskup Likowski jest zbyt gorącym patrjotą, aby mógł dobrowolnie przykładać rękę do tego rodzaju kombinacyj i nie wątpimy, że podczas swego pobytu w Rzymie oświadczy, że wśród takich warunków arcybiskupstwa we Lwowie żadną miarą przyjąćby nie mógł, bez odpowiedniej rękojmi, że miejsce jego zajmie prawy Polak. Sądzimy, że obowiązkiem naszych reprezentantów w Wiedniu i delegacjach peszteńskich jest przedewszystkiem dbać o to, aby nie dopuścić do tego rodzaju wyników „błogosławionych dni berlińskich", tak wielbionych przez p. Jaworskiego; ważniejsze to jest chyba, niż „złamanie czeskiej obstrukcji", „przeforsowanie prowizorjum budżetowego" i „utrzymanie dzisiejszego parlamentu!"

Marszałek Badeni przybywa we czwartek do Krakowa na publiczne posiedzenie Akademji Umiejętności.

Jubileusz „Almae Matris". Podczas iluminacji 7 czerwca, jak się dowiadujemy, oświetlone będą bezdymnym ogniem bengalskim: kościół N. Panny Marji, Sukiennice z pomnikiem Mickiewicza w Rynku głównym i pomnik Jagiełły przy wylocie ulicy Sławkowskiej.

Będzie to wspaniały i imponujący widok, który zwykłemi lampkami nie da się osiągnąć. Miasto nie szczędzi kosztów, aby należycie uświetnić 500 letnią rocznicę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przyczem miejscowe firmy pyrotechniczne znajdują nowe pole do popisu i pieniądz w domu zostanie.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się we wtorek 22 maja o godz. 5 po południu. Między innemi jest na porządku dziennym sprawa biura eksportowego w Hamburgu, sprawozdanie o stanie przygotowań do nowej taryfy celnej i sprawozdanie o ustawie państwowej co do popierania przemysłu, a nadto bieżące sprawy przemysłowe.

Jako członek do Izby handlowo-przemysłowej w miejsce Zygmunta Szancera, powołany został Gustaw G. Bazes, jako najwięcej liczący głosów podczas ostatnich wyborów. P. Bazes mandatu tego nie przyjął ustępując miejsca bezpośredniemu następcy chrześcijaninowi, p. Aug. Porębskiemu, a to działając w myśl programu komitetu wyborczego Koła mieszczańskiego, z którym Bazes współdziałał.

Z przyjemnością prostujemy wczorajsze doniesienie, odnoszące się do artykułu „Placówka żydowska". Lokal po p. Edwardzie Fuchsie, w kamienicy p. Aug. Porębskiego (nie, jak mylnie wydrukowano, p. Zimlera), jest jeszcze niewynajęty, a jak nas zapewniono, p. Porębski poczyni ze swej strony wszelkie możliwe ułatwienia, jeśli o lokal Chrześcijanin będzie się ubiegał. My możemy gorąco zachęcać i życzyć, aby lokal wzmiankowany dostał się w ręce Chrześcijanina, jest to bowiem najcelniejszy punkt w Krakowie na wszelkiego rodzaju interes i każdy, kto umiejętnie handel będzie prowadził, powinien w tem miejscu robić majątek. Dowód już w tem leży, że jeśli taki Goldstein, któremu się dobrze powodzi przy ul. Zielonej, pertraktuje o wynajem tego lokalu, to chyba bardzo dobrze obliczył, że tu jeszcze lepsze interesy robić będzie. Czyżby się nie znalazł Chrześcijanin na tyle sprytny, aby nie skorzystał ze sposobności i dał się ubiedz żydowi? Byłby to bardzo smutny objaw dla naszego społeczeństwa i nie chcemy przypuszczać tej ostateczności.

Na wystawie księgarni katolickiej dra Władysława Miłkowskiego w Rynku głównym, zwraca powszechną uwagę obraz olejny dobrego pędzla wielkich rozmiarów $^{140}/_{207}$ centymetrów. Przedstawia fakt autentyczny: raniony ułan polski z roku 1831, nazwiskiem Komierowski, na murach więzienia własną krwią pisze: „Jeszcze Polska nie zginęła!" Autorem tego sympatycznego obrazu jest p. Jan Mioduszewski, artysta-malarz, zamieszkały w Paryżu.

Śluby zakonne błog. Kingi i Jolenty. Tak zatytułowany swój obraz historyczno-kościelny wystawił już od kilku tygodni w Sukiennicach p. Władysław Rossowski. Obraz to dużych rozmiarów przeznaczony do kościoła OO. Franciszkanów. Warto mu się przypatrzyć. Odrazu zwracają na się uwagę patrzącego dwie postacie kobiet, klęczących przed księgą, zawierającą rotę przysięgi zakonnej. Obie są młode o bardzo sympatycznych łagodnych rysach i bardzo do siebie podobne. To dwie siostry: Kinga i Jolenta. Obie po śmierci Bolesława Wstydliwego usuwają się w zacisze klasztorne. Właśnie składają rotę przysięgi na ręce ówczesnego prowincjała OO. Franciszkanów O. Rajmunda. Dwóch djakonów w dalmatykach podtrzymuje księgę reguły. Wokoło zgromadzeni bracia Franciszkanie. Po lewej stronie widać ołtarz przybrany odświętnie w zieleń z jarzącemi się świecami, po prawej stoi Leszek Czarny w otoczeniu swego dworu, około którego ciśnie się rzesza ciekawych. Bardzo wyraziście na pierwszy plan wysuwa się postać klęczącej Gryfiny, żony Leszka Czarnego. Rzecz się dzieje w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, który też jest odmalowany na obrazie bardzo sumiennie. „Śluby bł. Kingi i Jolenty" to już trzeci z rzędu obraz, mający przyozdobić presbiterjum OO. Franciszkanów, którzy dają przykład innym swym pobratymczym klasztorom jak mimo skromnych funduszów można przy poparciu i gorliwości przyozdabiać świątynię pańską rzeczami o prawdziwie artystycznej wartości.

Bo obraz p. Rossowskiego namalowany jest niezmiernie sumiennie i z wielką prawdą historyczną. Każda z postaci na obrazie wykończona jest artystycznie a wszystkie razem składają się na bardzo harmonijną całość, pojętą jakby po matejkowsku, chociaż koloryt nie jest ani krzyczący ani jaskrawy. Podobnie malują dziś Styka i Batowski. Ten sposób jednak jest niezbędnym do obrazów tej miary i kierunku, co obraz p. Rossowskiego, który może być ze swych „Ślubów" dumnym. Tak samo mogą być dumni OO. Franciszkanie, iż rzecz tak artystyczną, już trzecią z rzędu, otrzymali do swego kościoła.

Wyścigi wiosenne. Sekretarjat wyścigów konnych w Krakowie donosi nam, że po ostatnich wycofaniach koni w dniu 1 maja z biegu: hrabiego Jana Tarnowskiego "Memorial-Stakes" z nagrodą 10.000 koron, odbyć się mającego w pierwszym dniu wyścigów, to jest w sobotę 16 czerwca, weźmie udział 11 koni, między innymi ze stajen polskich: "Champion" p. Bogdana Garszyńskiego i „Lencia" p. Władysława Schindlera.

W biegu o „Nagrodę Łobzowa" z dotacją 6000 koron w dniu trzecim wyścigów, t. j. we wtorek d. 19 czerwca, ma wziąć udział 16 koni, a pomiędzy tymi „Scipio" arcyksięcia Otto, zaś z polskich stajen: „Toll", „Biegunek", „Flottwell" i „Lencia" p. Wł. Schindlera.

Następne zamknięcie mianowań koni do 14 biegów przypada w dniu 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Koncert Gorlenko-Doliny zapowiedziany na wtorek w sali hotelu Saskiego nie odbył się z powodu braku publiczności. Świadczy to, że krakowska publiczność wyeksploatowała się w kierunku koncertowym do niemożliwych granic i już się na byle jaki koncert nie złapie. Zresztą co jej po boskich tonach muzyki, gdy miała równocześnie cyrk na Wielopolu, z klownami, psami tanecznemi itd. Cyrk zaś, to całkiem co innego...

Z cyrku. „A circus ist gekimmem", wołają małe żydki po placu Wielopole. Cyrk przyjechał!.. Rozbił swą budę drewnianą, szeroką i przestronną na Wielopolu, niby szatrę cygańską, nakrył ją dachem namiotowym z żaglowego płótna i wczoraj we wtorek dał swe pierwsze inauguracyjne przedstawienie. Publiczność nie zawiodła. Cyrk był przepełniony, kasa przed przedstawieniem w oblężeniu. Ot zwyczajnie... nowość!.. Armja naturalnie reprezentowana w imponującej ilości, młodzież tombakowa również. Żydów

mnóstwo, zwłaszcza tych „myszuresów“ ubranych z przesadą reisendera.

Przedstawienie za chwilę się rozpocznie. Kapela (wyrób domowy) rznie jakąś wiązankę marszów. Gra nie tyle sławnie, ile głośno. Skrzypce jeszcze możliwe, choć słabo obsadzone, ale instrumenty blaszane... brr...

Następuje cała serja produkcyj końskich, klownów, wszystko to rzeczy już znane i widziane, szablonowo-cyrkowe... Klowny nie najlepsze i jeden Koko ratuje ich sławę, ale i temu jeszcze się humor nie rozruszał. Najlepsze jeszcze z tego wszystkiego są psy, doskonale tresowane i wykonywujące swe produkcje z całą zażartością. Jedno żądanie mamy do klownów ze swej strony. Mniej „plucia“ i „charkań“ wstręt budzących, mniej także dowcipów i gestów na temat pewnej nieestetycznej części ciała a więcej humoru, za który się płaci i ma się prawo wymagać, aby był estetycznym a nie budził obrzydzenia.

Kradzież żydowskiej mąki. Żyd Klinger miał drugiemu żydkowi, Tislowitzowi, dostawić 100 worków mąki, wynajął więc do tej roboty wyrobników: Walentego Skalskiego i Jana Grzybczyka.

Przy odważaniu mąki magazynier Tislowitza przekonał się, że na wadze całej ilości mąki brakuje 50 klg.; brak ten reprezentuje wartość 7 złr. 80 ct. Świadkowie żydzi w śledztwie przesłuchani stwierdzili niewątpliwą winę oskarżonych, którzy w wagonie kolejowym usypali dla siebie owe 50 klg. z pełnych worów mąki.

Obydwaj oskarżeni zaprzeczają obwinieniu ich, kłócą się gwałtownie z przesłuchiwanymi świadkami, co chwilami taki wrzask powoduje, że nawet nie słychać słów przewodniczącego, daremnie usiłującego spokój zaprowadzić.

Rozprawa się toczy przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczy r. Mardyła, oskarżenie prowadzi zast. prokuratora, p. Solak.

Trybunał zasądził za przekroczenie § 464 obydwu na karę 7 dni aresztu.

„Gwiazda“ urządza dziś we środę Wieczorek uroczysty ku uczczeniu Henryka Sienkiewicza. Program składać będzie: 1) Słowo wstępne, 2) Gra na cytrze i solo skrzypcowe. Następnie „Zagłoba“; poczem „Za sztandarem“, obraz sceniczny w 1 akcie, na tle powstania, przez J. Strokową, oryginalnie napisany dla „Gwiady“ a zakończy „Opowiadanie Sabały“ monolog H. Sienkiewicza. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Odczyt w „Związku Polek“. Dnia 13 b. m. w niedzielę, odbył się pierwszy odczyt, urządzony staraniem „Związku Polek“ (który powstał na Zjeździe w Zakopanem). Dr A. Wyczołkowska mówiła „O suggestji“. Dochód z tegoż odczytu przeznaczony na cele „Związku oddziałowego“ w Tarnowie, mianowicie na założenie czytelni, przyniósł 85 koron 60 hal. Następny odczyt p. Heleny Witkowskiej, z zakresu historji, odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m.

Uszlachcenie miejskiej Kasy chorych przez nadanie jej herbu miasta, znajduje, jak słyszymy, gorące poparcie ze strony referenta dra Alberta Proppera (Ritter v. Monument). Sprawa pomnika króla Kazimierza Wielkiego na Kazimierzu, od wielu lat niezałatwiona. O rachunkach z funduszu pomnikowego nic nie wiadomo, ale za to gorliwie popiera się uszlachcenie (?) Kasy chorych, będącej w zarządzie partji socjalno demokratycznej. Wniosek ten znajduje się już po raz trzeci na porządku dziennym Rady miejskiej. Chyba Rada przejdzie nad nim do porządku dziennego.

„Galicji w obrazach“ wyszedł już zeszyt 4. Cena, jak zawsze, 60 halerzy, czyli 30 ct. Materjał tego czwartego zeszytu i obfity i artystyczny. Zawiera on, między innemi, widok zamku krakowskiego, grobowiec Łokietka i inne. Tekst objaśniający zamieszczonych widoków jest pióra W. Łuszczkiewicza. Dalsze zeszyty pod prasą.

Dalsza historja niebezpiecznego ptaszka. Śledztwo policyjne co do osoby Tomaszewskiego ukończone zostanie prawdopodobnie jeszcze dziś. Do Krakowa przyjeżdża z Łodzi, okradziony przez Tomaszewskiego, adwokat Makow. Na telegram p. Balickiego odpowiedział policmajster miasta Łodzi, Chrzanowski, również telegraficznie, że aresztował tamże Wysockiego, byłego pisarza u Makowa, a wspólnika Tomaszewskiego, do czego się ten sam przyznał. Wysocki, jak się pokazuje, był w dobrem porozumieniu z Tomaszewskim, którego do Makowa nastręczył jako rzekomego służącego dla tem łatwiejszego spełnienia kradzieży.

Mimo, że Tomaszewski w przyznaniu się do dalszych kradzieży jest skąpy, niema wątpliwości, że on jest sprawcą kradzieży w Dreznie i Monachjum. Należy się uznanie p. Bronisławowi Karczowi, że Kraków uwolnił od najniebezpieczniejszego rzezimieszka, jakim jest Tomaszewski. gdyż ani wątpić, że Tomaszewski pobyt swój w Krakowie nie zostawiłby bez pamiątki po sobie, a widocznie do tego wybrał porę jubileuszową. Dzięki więc p. B. Karczowi, że Tomaszewskiego uczynił nieszkodliwym.

Wyższe szkoły żeńskie. W ministerstwie oświaty rozpoczęła się ankieta dla organizacji wyższych szkół żeńskich. W ankiecie bierze udział między innymi pos. radca dworu dr Ćwikliński. Przewodniczy radca dworu Huemer. Minister Hartel, zagajając ankietę, zaznaczył, iż nie idzie tu o gimnazja, które stanowią osobny przedmiot badań, tylko o nowy typ 6 klasowego liceum dla dziewcząt, a ankieta ma za zadanie ustanowić program nauki dla tych liceów.

Paderewski zginął sądom galicyjskim! Oto co czytamy w części urzędowej „Gazety lwowskiej“: „L. cz. Cg. I. 53 i 54/00 1. Przeciw Ignacemu Janowi Paderewskiemu, artyście muzykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Zdzisława Szczepkowskiego pozew o 1 300 koron zpn. i pozew o 3.040 koron zpn. Na podstawie pozwów wyznaczono audjencję na 31 maja. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Ignacego Jana Paderewskiego ustanawia się p. adw. dra Tadeusza Gałkiewicza w Nowym Sączu kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. C. k. sąd obwodowy, Oddział I. Nowy Sącz, dnia 3 maja 1900.“ Nie ma jak urzędowy humor!

Los urzędników sądowych. Niedawno temu, bo zaledwie dwa lata, jak weszła w życie nowa procedura sądowa, a z nią straszny ciężar na urzędników manipulacyjnych, pod którym ci biali murzyni uginać się i grzybieć muszą, a z nią, jakby maleńkie światełka księżyca, przebijającego się przez chmury — skromniutkie zezwolenie wysokiego ministerstwa sprawiedliwości na chwilowe, bo zaledwie dwutygodniowe wypocznienie w czasie feryj sądowych dla poratowania zdrowia. Jeżeli się zważy, że dziś wszystko cięży na tym biednym urzędniku manipulacyjnym, który rozliczne rejestra, zapiski etc. prowadzić musi, a w dodatku wymagają od niego, aby był jeszcze mundantem, protokolantem, registrantem etc., aby pilnował 8 godzin urzędowowych dziennie, to słusznie przecież instrukcja wskazała, by w czasie feryj, urzędnik ten mógł bez prośby otrzymać urlop 14-dniowy. Cóż się nie dzieje!! Oto ukazem Jego Ekscelencji pana prezydenta sądu krajowego wyższego, Macieja Czyszczana z daty 7 maja 1900 r. prez. 5.054/00, przesłanym do wszystkich sądów kolegjalnych i powiatowych, obwieszczono, że urlop udzielany być może jedynie wtedy, gdy nie dozna przez to uszczerbku prawidłowy bieg spraw urzędowych. Z tego okazuje się, że stan zdrowia urzędnika jest na ostatniem miejscu lub wcale uwzględnionym nie jest. To jest zachęta do dalszej pracy wytrwałej.

Znany wójt z procesu Färberów, Wojciech Kamiński, stanie dnia 18 b. m. przed sądem karnym w Nowym Sączu, jako oskarżony o szereg nadużyć i malwersacyj służbowych, jakie popełnił w czasie swego wójtostwa. Rozprawa budzi ogromne zaciekawienie. Powołano do niej 23 świadków, potrwa tedy parę dni.

Potęga ciemnoty. W okrutny sposób zamordowała w Trzebini stara kobieta, świekra przesuwacza kolejowego Molikiewicza, trzyletnie dziecię, będące na wychowaniu u Molikiewiczów. Molikiewicz znienawidził dziecię, bo opiekunowie jego przestali mu płacić za jego utrzymanie, to też często powtarzał swojej

---

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(118) (Ciąg dalszy).

Istnienie „fagocytów“ we krwi uważał za potwierdzenie tej myśli. Ludzie nieżonaci, według niego, są takimiż „fagocytami“, których zadaniem jest niesienie pomocy słabym, chorym częściom organizmu. I takiem życiem żył od chwili, w której to postanowił, chociaż dawniej, jako młody człowiek, żył inaczej. Uważał siebie i Marję Pawłównę za „fagocytów“ świata*).

Miłość jego dla Masłowej nie sprzeciwiała się tej teorji, kochał bowiem platonicznie. Uważał, że miłość taka nie przeszkadza ochronnej fagocytowej działalności, przeciwnie, ożywia i podnosi ją.

I nietylko sprawy duchowe rozwiązywał po swojemu.

Z większością kwestyj praktycznych postępował tak samo. Urobił sobie teorje dla wszystkich spraw praktycznych: miał prawidła hygieniczne dotyczące godzin pracy, odpoczynku, według pewnego porządku odżywiał się, ubierał, palił w piecu, oświetlał pokój i t. d.

Jednocześnie w stosunku z ludźmi był Simonson nadzwyczajnie skromnym i nieśmiałym. Tylko jeżeli raz co postanowił, nie cofnął się nigdy.

I wywarł ten człowiek stanowczy wpływ na Kasię tem, że ją pokochał. Instynkt kobiety wtajemniczył ją wkrótce w siłę tego uczucia. Świadomość zaś miłości, którą obudziła w sercu tak niezwykłego człowieka, podnosiła Kasię w jej własnych oczach. Przez wspaniałomyślność i przez pamięć tego, co było niegdyś, Niechludow zaproponował jej małżeństwo. Simonson zaś kochał ją taką, jaką była teraz i kochał poprostu dlatego, że kochał. A w dodatku czuła Kasia, że w oczach Simonsona była kobietą niezwykłą, różną niż wszystkie inne, posiadającą wysokie moralne zalety i cnoty. Jakie cnoty on w niej widział, nie zdawała sobie Kasia z tego sprawy. Ale w każdym razie, aby go nie oszukiwać, chciała posiąść wszystkie, w jej pojęciu, wysokie cnoty. A to pragnienie, ta dążność, czyniły ją coraz lepszą i doskonalszą.

Zaczęło się to jeszcze w więzieniu. Już wtedy, podczas chwil na odwiedziny politycznych więźniów przeznaczonych, zauważyła Kasia, że z pod wypukłego czoła i zwichrzonych brwi uporczywie patrzyły na nią rozumne, poczciwe, ciemno-szafirowe oczy tego człowieka. Nie uszło jej uwagi, że był to człowiek niezwykły, że nie tak jak drudzy na nią spoglądał i dostrzegała też mimowoli to dziwne połączenie w jednej twarzy wyrazu surowości, jakie czyniły sterczące włosy i najeżone brwi, z jakąś dziecinną dobrocią i niewinnością, zawartą w jasnem spojrzeniu. Zobaczyła go znów w Tomsku, kiedy ją przeprowadzano do politycznych. Słowa jednego do siebie nie rzekli, ale w spojrzeniu ich było wyznanie tego, co dla obojga było tak ważnem. Nigdy nie prowadzili z sobą poufnych rozmów, lecz czuła Kasia, że kiedy on mówił w jej obecności, to zwracał się do niej i mówił dla niej, wyszukując wyrażeń jak najzrozumialszych.

Najwięcej zaś zbliżyli się od owej chwili, kiedy i on poszedł pieszo ze zwyczajnymi przestępcami.

V.

W czasie pochodu od Niżniego do Permu widział Niechludow Kasię tylko dwa razy. Raz w Niżnim, zanim posadzono aresztantów do barży, zaciągniętej siecią, drugi raz w więziennej kancelarji, w Permie. Za pierwszym i za drugim razem wydała mu się skrytą i nieżyczliwą. Na pytania, czy jej dobrze, czy nie potrzebuje czego, odpowiadała wymijająco, niespokojnie, z tem dawnem, jak mu się zdawało, uczuciem nieprzychylnem, wyrzutów pełnem. Ten ponury nastrój, jaki wyrobił się w Kasi wskutek ustawicznych napaści mężczyzn, był dla Niechludowa bolesnym. Lękał się też, aby ciężkie, demoralizujące warunki, w których się znajdowała Kasia podczas przejazdu, nie rozbudziły w niej wewnętrznej rozterki, rozpaczy, tego stanu duszy, podczas którego oburzała się na niego, zaczynała palić tytoń, pić wódkę, szukając w tem zapomnienia. W niczem nie mógł jej pomódz, gdyż podczas pierwszej połowy podróży nie miał sposobu widzieć się z nią ani razu. Dopiero po przeprowadzeniu Kasi do politycznych, przekonał się Niechludow, że jego obawy były płonne. Co więcej, za każdem widzeniem się z nią sprawdzał coraz wyraźniej krystalizującą się w niej wewnętrzną przemianę duchową, której tak bardzo pragnął. Przy pierwszem widzeniu się w Tomsku ujrzał ją taką, jaką była przed wyjazdem. Nie zasępiła się, nie strwożyła, dziękując mu za wszystko, co dla niej zrobił, a zwłaszcza za to, że ją zbliżył z ludźmi, z którymi teraz żyła.

Po dwóch miesiącach etapowego życia odbiła się ta wewnętrzna przemiana i w jej powierzchowności. Kasia schudła, opaliła się, jakby postarzała. Około ust i na skroniach ukazały się zmarszczki, nie układała już włosów na czole, ale podwiązywała głowę chustką. Dawnej kokieterji nie było ani w ubraniu, ani w uczesaniu, ani w ułożeniu. I ta dokonana i dalej wciąż postępująca przemiana napełniała radością serce Niechludowa. Czuł dla niej coś, czego nie doznawał dawniej. Uczucie to nie miało nic wspólnego z pierwszem poetycznem uniesieniem, a tembardziej z tą zmysłową miłością, którą ją pokochał później; nie miało ono też nic wspólnego z uczuciem spełnionego obowiązku, z tą decyzją, skoro po odbytym sądzie postanowił ją poślubić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Pracujący w Paryżu uczony rosyjski, Miecznikow, czyniąc badania bakterjologiczne, doszedł do przekonania, że białe ciałka krwi zobojętniają truciznę, wytwarzaną przez mikroby, truciznę zwaną „toksyną“. Białe ciałka krwi nazywa on „fagocytami“, zaś cały proces walki owych ciałek z bakterjami, napastującemi organizm, nazywa „fagocytozą“. (Przyp. tłom.).

żonie i jej matce: „Zróbcie co z tym bachorem, niech go już nie widzę". Pewnego dnia stara matka Molikiewiczowej poniosła dziecię w worku do lasu i tak długo biła workiem i dzieckiem w nim o kamień, aż je zabiła. Potem zwłoki zakopała w jamie pod drzewem. Widział to mały chłopak, doniósł o wszystkiem żandarmom i zaraz też okrutna kobieta została aresztowana.

Wielki książę Konstanty, który w powrocie z Berlina zatrzymał się w Warszawie, zwiedzał zakłady wojskowe.

W Pradze odbyło się zgromadzenie przemysłowców czeskich, na którem przemawiał pos. Brzeznovsky. Ze względu na sytuację, uchwalili przemysłowcy wezwać klub młodoczeski, by wytrwał w obstrukcji także wobec noweli do ustawy przemysłowej.

1427 dni przesiedział niewinnie w domu karnym garbarski czeladnik Brehm, zasądzony przez sąd nadziemiański w Jenie za rzekome sfałszowanie dokumentu. Po odsiedzeniu kary, Brehm postarał się o ponowne postępowanie sądowe i to ze skutkiem, gdyż został całkiem uwolniony. Wypłacono mu 2260 marek wynagrodzenia.

Nieudały zamach. Z Bukaresztu telegrafują: W piątek rano przyjmował minister oświecenia Istrati nauczyciela Constantiniego, który został pozbawiony urzędu. Po kilku obelżywych słowach: skierowanych do ministra, nauczyciel wyjął z kieszeni rewolwer. Spostrzegła to jednak służba, a rozbroiwszy go, odprowadziła na policję. Tam tłomaczył się, że nie chciał zabić ministra, lecz siebie.

Niewinnie osądzony. W r. 1893 w Penzie w Rosji wykryto zabójstwo jenerałowej Bołdyrewej w celach rabunku; podejrzenie padło na właściciela domu, w którym mieszkała zmarła, mieszczanina Aleksandra Talmę, którego sąd przysięgłych uznał winnym tej zbrodni i Talma został skazany na 15 lat ciężkich robót. Przy czytaniu wyroku starszyna sędziów przysięgłych zalewał się łzami, a później oświadczył, że zdaniem jego, przysięgli potępili niewinnego. Talma od lat pięciu znajduje się na Sachalinie. Tymczasem niedawno z powodu drobnej kradzieży policji miejscowej udało się wykryć prawdziwego zabójcę Bołdyrewej. Jest nim młody Aleksander Karpow, który w chwili spełnienia zbrodni miał zaledwie lat 16. Karpow przyznał się do winy: o zbrodni wiedzieli jego rodzice Jan i Krystyna. W tych dniach w Penzie w miejscowym sądzie okręgowym zaczęła się powtórna sprawa o zabójstwo jenerałowej Bołdyrewej.

Minister w więzieniu. Z Belgradu donoszą: Ogłoszono wyrok w procesie Tauszanowicza. Skazano go za fałszerstwo dokumentów na 5 lat więzienia w lekkich kajdanach. Ponieważ Tauszanowicz odsiaduje obecnie 9-letnie ciężkie więzienie, przeto zmieniono mu karę w ten sposób, iż razem odbędzie karę 11-letniego więzienia.

Wybuchy Wezuwiusza przybrały wielkie rozmiary. Przerażające eksplozje wewnątrz góry, poprzedzone silnemi grzmotami, wyrzucały na zewnątrz na setki metrów w górę kolosalne odłamy lawy, które spadały następnie w postaci ognistego deszczu. Komunikacja koleją na Wezuwiusz przerwana, gdyż kilka wagonów zostało zupełnie na stacji zniszczonych przez lawę. Dotychczas były cztery trzęsienia ziemi. We wszystkich kościołach okolicznych wsi odprawiane są nabożeństwa z prośbą o odwrócenie klęski. Kardynał Prisco udał się do Torre del Greco, ażeby pocieszać zrozpaczonych.

Nagroda pokoju. Do Christjanji przybył słynny malarz rosyjski Wereszczagin z wystawą cyklu swych obrazów, przedstawiających okropności wojny. Wereszczagin ubiega się o „nagrodę pokoju" w kwocie 200.000 koron, wyznaczoną przez zmarłego wynalazcę dynamitu, Nobla. Otrzymać ją może ten, kto stworzy najlepsze dzieło dla idei pokojowej. Wereszczagin sądzi, iż sprostał temu zadaniu, gdyż, jego zdaniem, w obrazach swych przedstawił w tak straszny sposób okropności wojny, iż obrazy same wzbudzają w widzach ideę pokojową.

Straszliwa kara. Za kradzież czeka przestępcę w środkowej Afryce następująca kara: Delinkwenta zakopują aż po szyję do ziemi. Naokoło otworu przywiązane są do kijów wygłodzone szczury, które mogą dostać się aż do głowy. Szczury rzucają się skwapliwie na głowę ofiary i zaczynają ją kąsać; jeśli jednak który zbliży się do ust skazańca, tenże odgryza mu głowę. Kiedy nieszczęśliwemu uda się zagryźć wszystkie sześć szczurów, życie bywa mu darowanem. Jednemu z europejskich podróżujących pokazywano takiego szczęśliwca z przegryzionym policzkiem, któremu po 8-godzinnej walce udało się zabić wszystkie szczury i uniknąć straszliwej śmierci.

W „secesji" berlińskiej wystawiono 357 obrazów i 57 rzeźb. Dziesięć prac nadesłał Konstanty Mennier z Brukseli, Hildebrand z Florencji dał kilka rzeźb, które są jakby kopjami antyków. Rodin z Paryża wystawił charakterystyczną grupę z bronzu. W salonie obrazów znajdujemy pięć dzieł Böcklina, między innemi znakomity portret „Chłopki włoskiej" i tryptyk na temat: „W najmniejszej chatce dość miejsca dla kochającej się pary". Jedną z najbardziej interesujących prac na wystawie jest „Salome" Korintha. Spotykamy tam Liebermanna „Kąpiący się chłopcy", kilka prac Jana Thoma z Karlsruhe, obrazy Leistkowa, Segantiniego, Trübnera (krajobrazy), Uhdego, Kurta Hermanna. Ministerjum bawarskie nadesłało 11 prac Jana Morée, które jednak mają bardziej historyczną wartość. Z Belgów nadesłał Delvin „Walkę byków", wspaniały w barwie i rysunku obraz naturalnej wielkości. Wogóle jednak więcej jest dzieł artystów niemieckich; sztuka niemiecka reprezentowana jest wspaniale. Przyczyną tego, że malarze paryscy: Monet, Cottet, Raffaeli, Griveau, Pissaro, Roll dali mało prac, tak, że nie można z nich wyrobić sobie jasnego pojęcia o rodzaju twórczości tych artystów. Tylko Valloton dał mały obrazek wybrzeża morskiego, w którym przebija się całe jego mistrzostwo. Rywalizuje z nim w tych rzeczach małych Tomasz Teodor Heine z Monachjum (współpracownik „Simplicissimusa") w swoich, pełnych głębokiej charakterystyki drobiazgach.

Mord dla krwi w Chojnicach.

CHOJNICE 16 maja (Tel. pryw.). Najważniejszą wiadomością, jaka nadchodzi z Chojnic, jest, że Israelsky wypuszczony będzie wkrótce z więzienia śledczego i zaniechanem zostanie wdrożone przeciwko niemu postępowanie sądowe, mimo, iż zeznało kilka osób pod przysięgą, że widziały w wielki piątek Israelsky'ego, dążącego z zawiniątkiem w stronę, gdzie następnie znaleziono głowę Wintera.

Szczątki zwłok Wintera przeniesiono do podziemi sądu chojnickiego i znajdują się w aserwacji prokuratorji. Onegdaj wieczorem gruchnęła wieść, że szczątki pochowane zostaną tegoż dnia o północy. Zebrały się na cmentarzu protestanckim wielkie tłumy, które jednak oczekiwały napróżno przybycia szczątek.

Rzeźnikowi żydowskiemu, A Levy'emu, nadsyłają żydzi ze wszystkich stron pieniądze, aby mu wynagrodzić straty, które poniósł skutkiem tego, że nikt od niego nie kupuje. Podobno prokurator obłożył aresztem przekaz pocztowy z 20.000 marek, przeznaczony dla Levy'ego.

PRAGA 16 maja. (Tel. pryw.). Numer wieczorny „Narodnich Listów" z 15 maja został skonfiskowany z powodu gwałtowych napaści na ministra spraw zewnętrznych hr. Gołuchowskiego za jego exposé.

WIEDEŃ 16 maja. (Tel. pryw.) Ślub księżnej Marji Ludwiki Kumberlandzkiej z księciem Maksymiljanem Badeńskim odbędzie się 10 lipca w ewangelickim kościele w Gmunden. Świadkami ślubu będą Fraciszek Józef, pruski następca tronu Wilhelm, król Chrystjan Duński i król Jerzy Grecki.

SOFJA 16 maja. (T. B. K.). Ajencja telgraficzna bułgarska donosi: „Mimo kategorycznych i urzędowych zaprzeczeń zamiejscowe dzienniki, biorąc asumpt z jednego wypadku zamieszania w Trstenik, rozsiewają najpotworniejsze wieści o rzekomych rozruchach w Bułgarji, że Ruszczuk jest przez chłopstwo oblężony, że wojsko nie wypełnia rozkazu swoich dowódców, że kilkuset ludzi już zabito i t. d. Wszystkie te wieści są przesadzone i obliczone na to, ażeby zaszkodzić obecnemu rządowi. W jedynym wypadku, jaki zaszedł, to jest w Trstnik, było wszystkiego 3 wypadki śmierci i około 12 rannych. Zresztą panuje w całej Bułgarji spokój i porządek". (Tak uspokaja bułgarska ajencja telegraficzna).

BELGRAD 16 maja. (Tel. pryw.) Król Aleksander stara się pojednać rodziców i umożliwić królowej Natalji powrót do Belgradu. W tym celu wyjeżdża w sierpniu do Paryża, aby się z matką zobaczyć. We wtorek przypadały urodziny Natalji. Urzędowy dziennik belgradzki poraz pierwszy od wielu lat ogłosił oficjalną notatkę o uroczystem nabożeństwie za królową w kościele św. Natalji. Ze względu na Natalję, jej wierny zwolennik Stojan Nowakowicz, były poseł w Konstantynopolu, został zamianowany posłem w Paryżu.

NEAPOL 16 maja. (Tel. pryw.) Wybuchy Wezuwjusza ponowiły się. Deszcz popiołów widziany z Pompeji, przedstawia się wspaniale. Prof. Matteucci, geolog uniwersytetu neapolitańskiego, usiłował zwiedzić Wezuwjusz i został ciężko poraniony lawą.

LONDYN 16 maja. (Tel. pryw.) Król szwedzki odwiedził Uniwersytet w Cambridge. Przyjmowany był entuzjastycznie. Otrzymał tytuł honorowego doktora praw.

PARYŻ 16 maja. (Tel. B. Kor.). Na odbytej dziś w Pałacu Elizejskim radzie ministerjalnej, w której wziął udział także zdrów już minister Gallifet, przedłożył prezydent ministrów Waldeck-Rousseau już dziś dokładnie wiadomy rezultat wyborów municypalnych i skonstatował, że wybory te, przedsięwzięte pod dewizą „Union et defense republicaine", postawione w dniu 13 maja kandydatury w wysokim stopniu utrwaliły i uczyniły pewnemi.

LONDYN 16 maja. (Tel. pryw.). Ostatnie depesze z Schanghaiu donoszą, iż w południowych prowincjach Chin wybuchł bardzo groźny rokosz. Przez Macao miano w tych dniach przewieźć przeszło 20.000 sztuk karabinów systemu Mausera.

Akademja Umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendjum imienia ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 2400 koron.

Kandydatem może być według woli ś. p. Zenona Pileckiego tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego, lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z Uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się za granicę celem dopełnienia studjów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nietylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendjum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi pochodzącemu z prowincyj, zostających pod panowaniem rosyjskiem.

Tym razem o stypendjum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym, lub matematycznym.

Podania wnosić należy do Akademji Umiejętności w Krakowie po dzień 12 czerwca 1900 i dołączyć do nich następujące załączniki:

1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendjum.

2) Dokładny program studjów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendjum powyższe wypłaci kasa Akademji Umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1900, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1901. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studjów.

W Krakowie dnia 7 maja 1900.

Sekretarz generalny:
Stanisław Smolka m. p.

Spółka Wydawnicza Polska

w Krakowie

poleca następujące — przeważnie najnowsze dzieła:

Ceny w koronach. — *Ceny w koronach.*

Antoniewicz Karol ks. **Poezye świeckie i religijne,** trzecie wydanie kor. **4,** w ozdobnej oprawie . . . . .kor. **6·—**

Bąkowski Klemens Dr. **Posażna panna,** opowiadanie humorystyczne, kor. **2·80,** w oprawie płóciennej . . . . kor. **4·—**

Berg M. W. **O powstaniu polskiem 1863 r.** Tłómaczenie z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie doszczętnie zniszczonego. 3 obszerne **tomy** z albumem 60 autentycznych portretów i scen z tej epoki, broszurowane kor. **16,** w oryginalnej oprawie płóciennej kor. **18,** w bardzo wykwintnej opr. w półskórek kor. **26.** Jestto jedna z najbardziej zajmujących i najdonioślejszych publikacyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

Bilczewski J. ks. Prof. Uniw. **Eucharystya.** Wydanie luksus. z rycin. kor. **10,** w opr. kor.**12·—**

Borowski Skarbek J. **Juliusz Kossak, jego życie i działalność,** z portretem Kossaka, w stroju rycerza pancernego . . . . kor. **3·—**

Brückner Dr. A. **Taniec Rzeczypospolitej Polskiej,** szkic historyczny z dwoma rycinami . . . . kor. **1·20**

Chotkowski ks. Prof. Uniw. **Dzieje zniweczenia Unii Kościoła** na Białorusi i Litwie. kor. **3·20,** w oprawie . . . . . . kor. **4·—**

Ciechanowski Dr. Stan. **Dżuma,** zapobieganie i leczenie . . . . kor. —**·80.**

Czołowski Aleks. Dr. **Odpowiedź rabinowi lwowskiemu.** Dr. Caro w sprawie „mordu rytualnego" . . . . kor. —**·50**

Daszyńska-Golińska Z. Dr. **Własność rolna w Galicyi,** studyum statystyczno-społeczne z 2 mapami (odbitka z „Ateneum") . . . kor. **1·20.**

Dunajewski J. (b. minist.). **Mowy w sejmie, radzie państwa i ministeryalne.** 2 obszerne tomy . . . . kor. **16·—**

Dzieduszycki Wojciech. **Wiek XIX,** pogląd na tę epokę, wypowiedziany w odczycie publicz. kor. —**·40**

Fogazzaro Antonio. **Dawny światek.** (Piccolo mondo antico). Tłomaczenie rozgłośnej powieści znakomitego pisarza włoskiego . . . . . kor. **4·—**

Gide Karol. **Zasady ekonomii.** Wydanie drugie, znacznie rozszerzone i uzupełnione przez Prof. Dra W. Czerkawskiego. Oprawne w płótno kor. **10,** w półskórek . . . . kor. **12·—**

Najlepsza z istniejących w tym kierunku prac, a oparta na katolickich zasadach.

Gloger Z. **Geografia historyczna ziem Polskich.** 387 stron z 64 rycinami kor. **5.—,** w oprawie starannej . . . . kor. **6·—**

Dzieło to zapełnia dotkliwą w literaturze lukę. Zawiera też histor.-geogr. opis wszystkich dyecezyj i klasztorów w Polsce.

Golian Zygmunt ks. **Listy,** Serya I. wydanie drugie . . . . kor. **3·—**

— **Listy duchowne,** (serya nowa), wiernie odpisane z oryginałów, za zezwoleniem osób, do których były pisane, str. 314, z portr. autora kor. **4·—** Na papierze lepszym w starannej oprawie kor. **6·—**

Gołba ks. Fr. **Sześć pieśni biblijnych,** w przekładzie pol. z komentarzem, . . kor. **2·—**

Górski Antoni, Prof. Uniw. Jagiell. **Warunki gospodarcze dzierżaw angielskich.** . . . . kor. **1·20**

— **Walka z drożyzną.** . . . . kor. **1·—**

Górski K. M. **Biblioman,** nowela, odznaczona na konkursie . . . . kor. —**·60**

Górski Piotr (*poseł do rady państwa*). **Mowa o potrzebie naprawy urządzeń w kraju,** wypowiedziana w Sejmie 24-go marca 1899 roku . . . . koron —**·60**

— **Co robić dla sanacyi kraju.** kor. —**·60**

„Homiletyka", miesięcznik poświęc. kaznodziejstwu i życiu duchownemu. Rocznik I-szy, 12 poszytów . . . . kor. **22·—**

Jaroszyński Edward. **Katolicyzm socyalny.** (Treść: Przed encykliką „Rerum novarum". — Ta encyklika i jej wpływ. — Interwencya państwowa. — Organizacya pracy). . . . . kor. **3·20**

Ks. W. Kalinka. **Dzieła:** Tom I. i II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** kor. **7·20,** w oprawie . . . . . . kor. **9·20** Tom III. i IV. **Pisma pomniejsze,** treści historycznej. kor. **7·20,** w oprawie . . kor. **9·20** Tom V—IX. **Sejm czteroletni,** 5 tomów kor. **15·40,** w oprawie . . . . kor. **20·—** Tom X. **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem.** kor. **5,** w opr. kor. **6·—**

— **Rozmyślania o męce Chrystusa Pana,** drugie wydanie, kor. **1,** w opr. kor. **1·40**

Kallenbach Józef, Prof. Uniw. **Adam Mickiewicz,** dwa spore tomy z 4 rycinami kor. **10·—** w pięknej oprawie w płótno . . . . kor. **12·40**

Karbowiak Antoni Dr. Prof. **Krakowska szkoła katedralna** w wiekach średnich, k. **1·20**

— **Szkoły dyecezyi chełmińskiej** w wiekach średnich . . . . kor. **3·—**

— **Brak nauczycieli** w szkołach średnich i środki zaradcze . . . . k. **1·—**

Kętrzyński W. Dr. **O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą,** Salą i Czeską granicą z 7 mapami kor. **3·—**

Kołaczkowski Klemens, jenerał. **Wspomnienia** od roku 1793 do r. 1820, z 17 rycinami, 3 tomy po kor. **2·40,** w oprawie po . . . . . kor. **3·20**

Korolenko Włodzimierz. **Z Sybiru.** Obrazki powieściowe kor. **4,** w oprawie . . . . kor. **5·—**

— **Niewidomy muzyk.** Powieść. kor. **2·—** Pierwsze w języku naszym, staranne przekłady tych arcydzieł przyjaznego nam autora.

Kostomarow M. J. **Kudejar,** powieść historyczna ze strasznej epoki rządów Iwana Groźnego, k. **4·—** W oprawie . . . . , kor. **5·—**

Kowerska Zofia. **Powieści.** (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydaloua). kor. **3·20** W oprawie . . . . kor. **4·—**

Krotoski Dr. K. **Savonarola** w świetle najnowszych badań . . . . kor. —**·60**

— **Nowiny historyczne.** . . . kor —**·60**

— **Z najnowszych badań historycznych.** . . . . kor. —**·60**

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn z inteligencyi. przez *Z. B. M.* świeżo, b. starannie wydana; papier i format ozdobne; tekst polski i łaciński, aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego. — Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerw. kor. **2,** w skórkę kor. **3·20,** w prawdziwy szagren . . . . kor. **4·80**

Lachner Fr. Prof. **Ornament roślinny w sztuce** współcz. zastosow. do przemysłu. k. —**·80**

Lejkin A. N. **Kędy pomarańcze dojrzewają,** humorystyczny opis podróży Rosyan po Włoszech . . . . kor. **3·20**

Pełne humoru opowiadanie to polecamy wszystkim, którzy chcą serdecznie się uśmiać. Rzecz przypomina pod pewnym względem słynne opowiadanie Stinde'go: „Die Familie Buchholz".

Lepszy Leonard. **Lud wesołków w dawnej Polsce.** . . . . kor. **2·—**

Treść w skróceniu: Przeżytki pogaństwa w obrzędach i zwyczajach, tudzież humor ludowy. — Misterya. — Żacy w roli wesołków. — Wesołkowie zawodowi. — Konik zwierzyniecki. — Błazny i t. d. Jedyna w tym rodzaju praca w literaturze naszej.

Lubecki Kazimierz. **Poezye.** . . . . kor. **1·70**

Madeyski Stanisław. **Sprawozdanie poselskie** 1899 r. . . . . kor. —**·80**

Manteuffel G. **Dorpat i były Uniwersytet dorpacki.** . . . . kor. **4·—**

Markiewicz Bronisław ks. b. prof. seminar. duch. **O wymowie kaznodziejskiej** str. 543 kor. **6,** w starannej oprawie . . . . kor. **10·—**

Dzieło to wypełnia dotkliwą w literaturze naszej lukę, traktuje rzecz jasno, wyczerpująco.

Maryan z nad Dniepru. **Dzieje ojczyste aż po najnowsze czasy,** objaśnione 132 illustracyami. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Broszurowane kor. **4,** ozdobnie oprawne . . . . kor. **5·20**

Mickiewicz Adam. **Wybór listów,** . kór. **4·—** W oprawie . . . . kor. **5·—**

Morawski Maryan ks. Prof. Uniw. **Filozofia i jej zadanie.** Wydanie trzecie. Tom o 440 stronicaoh kor. **6,** w oprawie . . . . kor. **7·60**

Morawski Zdzisław. **Z dziejów Wenecyi** w wieku XV . . . . kor. **2·40**

Mycielski Jerzy Dr. **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce,** 1760—1860. Wydanie drugie . . . . kor. **10·—**

Neumanowa Anna. **Legendy i baśnie Wschodu.** kor. **1·20,** w oprawie . . . . kor. **2·—**

Pamiętniki Murawiewa „Wieszatela" 1863—1865, tłómaczone z rosyjskiego, z przedmową St. Tarnowskiego, z 16 rycinami, kor. **3·—** W oprawie . . . . kor. **4·—**

Paszkowski Franciszek (*jenerał z r. 1831*). **Książę Józef Poniatowski,** jego życie i działalność. Wydanie bardzo wykwintne z 27 rycinami kor. **2·40,** w oprawie . . . . . . kor. **3·20**

Ks. Biskup Pelczar. **Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny,** 2 obszerne tomy . . . . kor. **8·—**

— **Rozmyślania o życiu kapłańskiem.** Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy . kor. **12·—**

— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickiem,** 3 tomy k. **10·80** W starannej oprawie . . . . . . kor. **14·40**

— **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic, str. 450 . . . . kor. **6·—**

— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska,** według najcelniejszych mistrzów duch. Wydanie 5. Dwa tomy . . kor. **7·—**

Piekosiński Fr. Dr. **Pieczęcie polskie wieków średnich,** część I-sza., doba piastowska, z kilkuset pięknemi rycinami . . . . kor. **10·—**

Piekosiński Fr. Dr. **Heraldyka polska wieków średnich** . . . . . . kor. **15·—**

Autor podaje tu wyczerpujący opis wszystkich znanych mu, naszych i średniowiecznych herbów (z rycinami).

— **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego,** przedrukowany ze słynnego rękopisu X. Kojałowicza z rycinami herbów . . kor. **13·—** W bardzo starannej i ozdobnej oprawie kor. **16·—**

Pieśni i marsze wojska polskiego. Tekst i muzyka, ozdobne wydanie z illustr. k. **4·—** Kartonowane . . . . , kor. **4·80** W przep. okładce, wedle akw. Kossaka . kor. **6·—**

Składają się na to wydanie dwa zeszyty, z których jeden zawiera tekst znanych i zapomnianych już może pieśni obozowych z końca XVIII i początku XIX wieku, drugi podaje melodyę, ułożoną na jeden i dwa głosy z tow. fortepianu.

Popiel Paweł Dr. **Uwagi nad Odrodzeniem** z powodu dzieła Juliana Klaczki . . . kor. **1·—**

— **W sprawie reformy szkół średnich,** . . . . kor. **1·—**

Poroszin J. **Nowele.** (Przed burzą. — Stróż nocny). . . . . kor. **1·60**

Nowele te należą do najlepszych utworów poczytnego dziś autora rosyjskiego.

Portrety i sceny z epoki powstania 1863 r., 60 rycin odbitych na wytwornym papierze . . . . kor. **1·20**

Rzepiński St. **Grecya,** wspomnienia z podróży odbytej na wiosnę w r. 1896 . . . . . kor. **1·—**

Sarnecki Zygm. **Historya literatury francuskiej,** ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych, obszerny tom . . kor. **6·—** W oprawie . . . . kor. **7·—**

Sewer. **Bajecznie kolorowa,** pow. na tle życia artystów krakow., kor. **3,** w oprawie kor. **4·—**

— **W kleszczach, Magdusia,** dwie nowelle, kor. **3·20,** w oprawie . . . . . . kor. **4·—**

Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wydanie zupełne w 6 tomach, opraw. ozdobnie w płótno we 2 tomy k. **4·40**

Sokołowski Maryan Dr. Prof. Uniw. **Studya i szkice z dziejów sztuki i cywilizacyi.** Str. 531, w tekscie 47 prześlicznie odbitych, autentyczuych rycin, kor. **9,** w opr. płóc. k. **10·—** Oprawne w półskór. franc. . . . . . kor. **12·—**

Starowieyski Fr. ks. **Wieczory nad Adryatykiem,** pogadanka o sprawach kościelno-politycznych . . . . kor. **1·20**

Steuert L. **Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym,** wskazówki utrzymywania, ochrony i leczenia koni, bydła, owiec, świń, psów i drobiu; tłomaczył Dr. M. Pańkowski, prof. szk. rol. w Dublanach, z 298 rycinami, opr. k. **6·—**

Studziński Cyryl Dr. **Z za kulisów szyzmatyckiej propagandy.** . . . kor. **1·—**

Rzecz osnuta na podstawie senzacyjnych listów Łebedyńcewa, dyrekt. nauk. dyrekcyi w Chełmie.

Szajnocha Wł. Dr. **Die Petroleumindustrie Galiziens.** . . . . kor. **1·—**

Tarnowski Stanisław. **Matejko,** życiorys i działalność mistrza. Całe dzieło w okazałym formacie obejmuje 562 stron druku, 122 rycin i winiet, przepysz. obitych na brystolu. Cena kor. **30,** oprawne na sposób francuski w półsk. . . . . kor. **36·—**

— **Henryk Sienkiewicz.** Historya rozwoju zawodu pisarskiego, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności, kor. **4,** w oprawie . kor. **5·—**

Tołstoj Leon hr. **Anna Karenina,** powieść tłomacz. z 7 wydania oryginału, trzy tomy kor. **10·—** W oprawie . . . . kor. **13·—**

Trapszo Anastazy, b. dyr. szkoły dramat. Warsz. **Podręcznik sztuki dramatycznej** dla artystów i amatorów . . . . . . kor. **3·60**

Tretiak J. Prof. Uniw. **Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny.** Wydanie drugie, powiększone, z 10 rycinami, kor. **1·50,** na papierze kredowanym . . . . kor. **2·—**

— **Puszkin i Rosya,** z portr. Puszkina, k. **1·—**

Wybór anegdot, zawierający przeszło 3600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sędziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych, studentów i t. d., k. **5·—**

Wyspiański St. **Klątwa,** tragedya, . . kor. **2·—**

— **Legenda,** baśń dramatyczna z pierwotnych dziejów Polski . . . . kor. **1·—**

— **Lelewel,** dramat w 5 aktach, . . . kor. **2·—**

— **Meleager,** tragedya, ... kor. **1·—**

Zaleskiego Bohdana dzieła pośmiertne, (Poezye i inne utwory) z przedmową St. Tarnowskiego, 2 tomy . . . . kor. **2·—** W bardzo ozdobnej oprawie . . . . . kor. **3·60**

Z bibliotek rosyjskich. I. Ces. biblioteka publiczna w Petersburgu. II. Biblioteki duchowne w Kijowie, ... kor. **1·60**

Żmigrodzki Michał. **Krótki zarys historyi sztuki.** Część I. . . . . kor. **3·20**

1009 **Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.**

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. — Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ehrenberg. Druk W. Korneckiego w Krakowie.